

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmickowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 198

Poznań, piątek dnia 1 maja 1931

Rok XXVI

Konferencje Piłsudskiego

Warszawa, 1. 5. (Tel. wł.). — We wtorek Piłsudski odbył konferencję ze Sławkiem i prezydentem Rzeczypospolitej.

Utrzymują się pogłoski, że Piłsudski jest przeciwny jakimkolwiek zmianom w rządzie. (w)

Fundusz bezrobocia

Warszawa, 1. 5. (Tel. wł.) Preliminarz budżetowy funduszu bezrobocia na maj przewiduje wpływy 2750 tys. zł a wydatki 14 067 600 zł.

Skarb będzie więc musiał dopłacić przeszło 11 mil. (w)

Okólniki min. spraw wewn. i skarbu

Warszawa, 1. 5. (Tel. wł.) Min. spraw wewn. wydało 27 ub. mies okólnik, stwierdzający raz jeszcze, że wypłacanie pracownikom komunalnym 13-tej pensji jest pozbawione podstaw prawnych. (w)

Warszawa, 30. 4. (Tel. wł.) — Min. skarbu wydało okólnik, według którego podatek dochodowy od uposażeń oraz świadczenia socjalne, ponoszone przez pracodawców dla pracowników, są potrącalne z podstaw podatku dochodowego.

Wydatki te bowiem nie są niczem innym jak formą podwyższenia wynagrodzenia pracowników i dlatego powinny podlegać potrąceniu na równi z samem zasadniczym wynagrodzeniem. (w)

Konfiskata

Warszawa, 1. 5. (Tel. wł.) We czwartek został skonfiskowany „Kurier Czerwony” za podanie notatki o skradzeniu z pociągu 6 skrzyń granatów. (w)

Skazanie oficera za defraudację

Warszawa, 1. 5. (Tel. wł.) — Sąd wojskowy rozpatrywał sprawę kpt. Skwierczyńskiego, płatnika II oddziału sztabu generalnego, oskarżonego o zde-fraudowanie stukilkunastu tys. zł.

Sąd wojskowy skazał Skwierczyńskiego na 5 lat więzienia i degradację. (w)

Ks. kard. Hlond w Rzymie

Rzym, 30. 4. (PAT.) Przyjechał tu Prymas Polski ks. Kard. Hlond, powitany na dworcu przez ambasadorów Przewodniczącego i Skrzyńskiego, członków ambasady polskiej przy Watykanie, przebywających w Rzymie biskupów polskich oraz licznie zebranych przedstawicieli kolonii polskiej.

Hydroplany rządowe nad Maderą

Londyn, 30. 4. (Tel. wł.) Hydroplany rządowe przeleciały nad Maderą, rzucając proklamacje, wzywające ludność do ewakuowania okolic, przyfortecznych oraz wstrzymania się od współdziałania z powstańcami.

O zniesienie dekretu Hindenburga

Berlin, 30. 4. (Tel. wł.) Frakcja niemiecko-nar. zgłosiła w Sejmie pruskim wniosek, wzywający rząd pruski do wystąpienia z żądaniem cofnięcia niezwołanego przez rząd Rzeszy dekretu prezydenta Hindenburga z dnia 20 marca r. b. Wniosek żąda zwolnienia Reichstagu celem rozpatrzenia tej kwestji.



Samochody, biorące udział w wycieczce Automobilklubu Wielkopolski przejeżdżają w ordynku przez ulice Gniezna (do korespondencji w numerze dzisiejszym).

Przed 1-szym maja

Komuniści przygotowują się do ostrych wystąpień — Przytrzymanie nielegalnych transportów broni

Warszawa, 30. 4. (Tel. wł.) — Doniesienia, które napływają z rozmaitych stron kraju, zwłaszcza z centrów przemysłowych, pozwalają przypuszczać, że komuniści przygotowują się do ostrych wystąpień.

Widoczne jest, że będą się starali prowokować zajścia, nie cofając się nawet przed najbrutalniejszymi wystąpieniami. (w)

Warszawa, 30. 4. (Tel. wł.) — Onegdajszej nocy w Rudzie Pabjanickiej pod Łodzią zatrzymano samochód

ciężarowy, na którym wieziono skrzynię z jedwabiem. Pomiędzy skrzyniami temi znaleziono ukryte skrzynie z bronią.

Szofer Kuszewski tłumaczył się, że wiezie transport z Sosnowca do Łodzi i w tym celu został zaangażowany przez dwóch nieznanych osobników.

Auto wraz z całym transportem i szofera zatrzymano.

Minionej nocy również zatrzymano kilka samochodów, wiozących podejrzane skrzynie. (w)

Echa Brześcia w procesie przeciwko b. posłowi Kwiatkowskiemu

Charakterystyczny incydent pomiędzy obroną a przewodniczącym sądu

Wejherowo, 30. 4. (Tel. wł.) W ostatnim dniu rozprawy przeciwko b. posłowi Kwiatkowskiemu nastąpił charakterystyczny incydent na tle Brześcia pomiędzy obroną i przewodniczącym sądu.

Adwokat dr. Suchecki, kończąc swe przemówienie, powiedział:

— Nie chcę wprowadzać do rozprawy głównej rzeczy, które do niej nie należą, ale skoro przedstawiciel oskarżenia zawniósł tak drakońską karę 3 lat ciężkiego więzienia i nie uznał żadnych okoliczności łagodzących, chciałbym o jednym wspomnieć i sądzę, że powiem tylko to, co zostało stwierdzone przez oficjalne sfery i czem nikogo nie urażę. Powiem tylko jedno zdanie: „Tam, gdzie oskarżony przebywał na początku swego aresztu śledczego, obowiązywał regulamin bardzo surowy”. Nic więcej nie powiem. Ustawodawstwo jednego z państw zaborczych nie uwzględniało dawniej możliwości policzenia aresztu śledczego do kary (Austria — uw. red.) jednak długi areszt śledczy państwo to uznawało zawsze jako okoliczność łagodzącą. Można z tego wyciągnąć analogję, że nie tylko długotrwały, ale również intensywny areszt śledczy winien być okolicznością łagodzącą...

Przewodniczący Heidrich prze-rywa:

— Panię mecenasie! Bardzo prze-

praszam, ale p. mecenas powiedział już zawiele. Może nie wprost, ale za to bardzo zrozumiale. Czy ten areszt był intensywny i srogi, nie przeprowadzono dochodzenia. Słuchałem cierpliwie. To do sprawy nie należy. Każdy areszt śledczy jest jednakowy i do kary policzalny.

Adwokat Suchecki kończy: — Umiar w wymiarze kary będzie zatem rzeczą słuszną i humanitarną i będzie zgodny z zasadami, głoszonymi przez boginię, która ma związane o-czy i w ręku wagę a której na imię „justitia”.

Wyrok ogłoszony będzie w ponie-działek, dnia 4 maja o godz. 17-tej. S. B.

Sytuacja w Senacie gdańskim

Gdańsk, 30. 4. (PAT.) Dzisiejsza „Danz. Volksstimme” zamieszcza artykuł, oświetlający sytuację w łonie senatu.

Pismo stwierdza, że zakazy pochodów i demonstracji ulicznych oraz zebrań pod gołym niebem wywołują wielkie tarcia w łonie koalicji rządowej ze względu na niezadowolone hitlerowców z tych zarządzeń. Żądanie wysunięte przez centrum, zakazu noszenia mundurów na ulicach, wywołu-

je kateryczny sprzeciw hitlerowców. Wobec stanowczego stanowiska w tej sprawie ze strony partji centrowej, istnieją, zdaniem pisma, poważne dane do mniemania, że sytuacja senatu wejdzie w niedalekiej przyszłości w stadium krytyczne. W związku z tem przedstawiciele hitlerowców udali się do swojej głównej kwatery w Monachjum po instrukcje. Wczoraj owi delegaci wrócili do Gdańska i wszczęli rozmowy z senatem. Sprawa dalszego popierania przez nich obecnego senatu ma być uzależniona od postanowienia, czy zakaz noszenia mundurów ma być wydany, czy też nie.

Nacjonalści niemieccy dążą do zażegnania kryzysu przynajmniej do czasu zakończenia sesji Rady Ligi Narodów. Dziennik wyraża wątpliwość, czy przy obecnym zaangażowaniu stosunków da się to osiągnąć.

Żądania Niemców czeskich

Praga, 30. 4. (PAT.) Odbyły się tu obrady niemieckiego stronnictwa nacjonalistycznego w Czechosłowacji, podczas których uchwalono rezolucję, domagającą się natychmiastowego przystąpienia Czechosłowacji do unji celnej niemiecko - austriackiej.

Zarząd stronnictwa zajął zdecydowanie negatywne stanowisko wobec polityki rządu Czechosłowackiego, „stara-jącej się uniemożliwić porozumienie celne między Austrią a Niemcami” i za-żądał od obu stronnictw niemieckich, będących w koalicji rządowej, tj. agrarjuszki i soc. demokratów, wycofania swych ministrów z gabinetu, jeżeli nie uda się im wpłynąć na zmianę oficjalnej polityki Czechosłowacji w sprawie unji celnej.

Pamiętaj o Komitecie niesienia pomocy bezrobotnym — Nowy Rynek 13, telefon 55-88 — P. K. O. 213 005.

Z Automobilklubem na konkursy do Gniezna

(Korespond. własna „Kurj. Pozn.”)

Czyż można sobie wyobrazić dwa sporty, bardziej sobie dalekie, niż automobilizm i hippika? Na pozór wszystko wskazywałoby na to, że chyba samochodiarz nigdy się nie zrozumie z koniarzem, że obaj nie mają sobie nic do powiedzenia, jeden patrzy na drugiego z drwiącym uśmiechem. A jednak... i tu i tam potrzebna jest wytrwałość, idealne opanowanie siebie, zdolność szybkiej decyzji, no i odczucie upływającego czasu, to znaczy ścisły kontakt z zegarkiem.

Toteż nic dziwnego, że Automobilklub Wielkopolski zorganizował specjalną wycieczkę towarzyską na konkursy konne w Gnieźnie, urządzone z okazji dorocznych Targów Końskich na św. Wojciecha.

Wyjazd naznaczono na godz. 13-tą, ale już o 12-tej na starcie stanęło 16 maszyn. Od komandora wycieczki p. Szymczaka dowiadujemy się o jej warunkach. Wszystkich zasmuciła trochę wiadomość, że mamy jechać nie prędzej jak 40 km. na godzinę, co przy tak dobrej szosie jest szybkością naprawdę niewielką. Ale cóż, jedziemy razem, więc trzeba się stosować do najwolniejszych.

Dzięki uprzejmości dyr. Glazera ulokowałem się w jego imponującym „Fiacie”. Start nastąpił punktualnie o godz. 13.15. Przez miasto przejechałmy wolno, ale potem można było trochę przyspieszyć. Na szosie Swarzędzkiej wozy rozciągnęły się jak na mustrze i idealnie trzymają odstepy.

Zbrodnia wykryta po 8 latach

Obciążające zeznanie ciężko chorego świadka pod wpływem wyrzutów sumienia

Kielce, 30. 4. (PAT). Przed najbliższym sądem odbyła się rozprawa o zamordowanie w maju 1923 r. akuszarki Siemieninkowej.

Siemieninkowa zniknęła wówczas z domu i dopiero po pewnym czasie odnaleziono jej trupa w wapienniku Wietrznie. Podejrzenie o dokonanie morderstwa padło na niejakiego Andrzejczaka, częstego gościa Siemieninkowej. Andrzejczaka sąd uniewinnił z powodu braku dowodów. Jednocześnie skierowano podejrzenie przeciwko właścicielowi domu, w którym miesz-

kała Siemieninkowa, niejakemu Kurkowi, jednakże śledztwo przeciwko niemu zostało umorzone. Dopiero w zeszłym roku jedna z sąsiadek Siemieninkowej, niejaka Seceminowa, będąc ciężko chora, wyznała, że krytycznego dnia widziała Kurka i jego żonę wynoszących z domu ciężki wór i udających się w kierunku wapiennika Wietrznie. — Kurek, spostrzegłszy Seceminową, wymógł na niej pod groźbą zamordowania jej i jej córki, że go nie zdradzi. Dreczona wyrzutami sumienia Seceminowa zawiadomiła o wszystkim policję.

Echa strasznej katastrofy kolejowej w Egipcie

Wstrząsające szczegóły, pożaru pociągu — 46 osób zabitych, 41 rannych

Kair, 30. 4. (PAT). Według ostatnich danych, w czasie katastrofy pociągu wycieczkowego zginęło 46 osób a rany odniosło 41.

Osoby, które pozostały przy życiu, oraz ci, którzy nieśli pomoc ofiarom katastrofy, opowiadają wstrząsające szczegóły. Wśród trupów znajduje się 2 dzieci, które obłąkana z przerażenia matka wyrzuciła przez okno. Ofiarami są Egipcjanie, należący do ubogiej klasy ludności, za wyjątkiem Hiszpanki, senery Arolity, która, wyskakując z pociągu, złamała nogę. Niektóre zwłoki są tak zwęglone, że nie można ich rozpoznać. Wśród ofiar tych znajduje się 10 dzieci.

Zar, bijący z płonącego pociągu, był tak wielki, że na znacznej przestrzeni spaliły się druty telegraficzne. Wskutek tego połączenie telegraficzne z Kairem zostało przerwane na czas dłuższy.

London, 30. 4. (Tel. wł.). Według doniesień z Kairo, katastrofa pociągu pospiesznego, jadącego z Tanta do Kairu, pociągnęła za sobą śmierć 48 osób.

Według szczegółowych doniesień i opowiadań pozostałych przy życiu ofiar tej niebywałej katastrofy, wśród pasażerów, zaskoczonych nagłym pożarem, wybuchła panika nie do opisania.

Niektórzy pasażerowie, widząc, że muszą żywcem spłonąć, z przerażenia postradali zmysły. Wielu pasażerów wyskoczyło z pociągu, idącego z szybkością 75 km. Część ich poniosła śmierć na miejscu a reszta legła z połamanymi rękami i nogami. Liczba rannych dochodzi do 50 osób.

Wiadomość o katastrofie wywołała w stolicy Egiptu wielkie przygnębenie.

Zamach na głośnego bandytę Jacka Diamonda

Zamach był prawdopodobnie zorganizowany przez wysykanianych przez bandytę farmerów

Nowy Jork, 30. 4. (Tel. wł.). — Słynny przywódca bandytów chicagowskich Jack Diamond, który padł ofiarą nowego zamachu, odniósł bardzo poważne rany.

Diamond przebywał ostatnio w hotelu Saratoga w pobliżu miasta Cairo w stanie nowojorskim. W chwili gdy wychodził z westybulu hotelowego, rzuciło się na niego kilku ludzi, którzy zasympali go strzałami rewolwerowymi. — Zraniony pięciokrotnie w plecy, Diamond upadł a napastnicy zbiegli.

Na huk strzałów nadbiegło kilku gości hotelowych, którzy znaleźli Diamonda, leżącego bez przytomności w kałuży krwi. Rannego przywódcę bandytów przewieziono do szpitala w Albany.

Przyczyny zamachu dotychczas nie stwierdzono. Jedni utrzymują, że była

to zemsta bandy konkurencyjnej, inni zaś, że czynu tego dokonali członkowie komitetu obywatelskiego, którego zadaniem jest radykalne tępienie przestępstw.

Ludność Cairo, dowiedziawszy się o przyjeździe Diamonda, zawrzała oburzeniem, gdyż Diamond, oskarżony o ostatnio o zabójstwo pewnego szofera w Cairo, został wypuszczony z więzienia za kaucją. Mieszkańcy Cairo zorganizowali straż obywatelską i oświadczyli, że skoro władze nie umieją Diamonda unieszkodliwić, to sami się z nim zatapiają.

Prezydent izby handlowej Frank Cook oświadczył, że Diamond ściągają rocznie z farmerów około miliona dolarów. Nałożył bowiem na każdą beczkę jabłeczniaka, sprzedanego przez farmerów, podatek w wysokości 50 ct. i far-

merzy, obawiając się zamachów, musieli haracz ten opłacać.

Fakt ten wywołał wśród farmerów wielką nienawiść do Diamonda.

Nowy Jork, 30. 4. (PAT). Słynny przemysłowiec alkoholu Diamond, który — jak wiadomo — padł niedawno ofiarą zamachu, zachorował na ciężkie zapalenie płuc.

Gubernator stanu nowojorskiego, który prowadzi śledztwo w sprawie Diamonda, oświadczył, iż posiada dowody, wystarczające dla skazania Diamonda na dożywotnie więzienie, o ile wyjdzie on cało z ran i choroby.

Wykonanie wyroku śmierci w Wilnie

Warszawa, 1. 5. (Tel. wł.). — W Wilnie wykonano w dniu wczorajszym wyrok śmierci na Stanisławie Mąkosie, dezercerze, który po ucieczce z pułku zakradł się do jednego z domów we wsi pod Wilnem i zaczął plondrować w kufunku. W tym czasie obudziło się kilkakrotnie dziecko, które Mąkosa udusił przecieradłem. Po dwóch dniach mordercę aresztowano.

Doraźny sąd wojskowy skazał Mąkosa na karę śmierci. Wyrok wykonano. (w)

Powódź w Dynaburgu

Dynaburg, 30. 4. (PAT). Dźwięna w dalszym ciągu przybiera. Poziom woda pod Dynaburgiem dziś o g. 16-ej wynosiła 10,12 m. ponad stan normalny.

Dzielnica m. Dynaburga — Gajek, stanowiąca 1/3 część miasta, jest bardzo zagrożona. Mały wał ochronny nie może wytrzymać naporu wody i coraz to w innym miejscu ulega podmyciu. O godz. 18 woda przerwała nasyp koło elektrowni. Po 2 godz. usiłowaniami udało się wał zabezpieczyć. Władze wydały rozkaz ewakuacji mieszkańców zagrożonej dzielnicy.

Przerwanie wału może nastąpić już w ciągu najbliższej nocy.

Proces „czarnej bandy“

Bruksela, 30. 4. (PAT). Proces t. zw. „czarnej bandy“, która w r. 1918 terroryzowała ludność, wysadzając domy w powietrze, został zakończony. Mecheleera, autora listów, żądających okupu, sąd skazał na 5 lat więzienia.

Tajemnicy bandy nie zdołano rozwiązać do dziś dnia. Mecheleer jest jedynym członkiem bandy, którego udało się ująć; nie zdołano jednak wydobyć od niego żadnych zeznań.

Wystawa

„Morze i ziemia pomorska“

Warszawa, 30. 4. (PAT). Dzień o godz. 13,45 w Dolinie Szwajcarskiej nastąpiło otwarcie wystawy „Morze i Ziemia pomorska“, urządzonej staraniem Ligi morskiej i kolonjalnej.

Otwarcia wystawy dokonał przez przecięcie symbolicznej wstęgi wice-min. przemysłu i handlu Doleżał, wygłaszając krótkie przemówienie, w którym podkreślił znaczenie morza dla Polski i propagandowe znaczenie tej wystawy, która da możliwość szerokim sferom zapoznanie się z morzem.

Kilometry płyną powoli. Mija nas kilka aut; wszystkie dążą w tym samym kierunku — do Gniezna. Przejeżdżamy przez Swarzędz a przed godz. 14 mijamy Kostrzyn. I znów równa, jasna szosa przed nami. Nasz wóz idzie pierwszy. Patrzę w tył. Cała droga, jak okiem sięgnąć, zasnuła tumanami kurzu, z którego gdzieniegdzie błyska maska lub szyba samochodu. Nie zazdroścę tym, co jadą z tyłu na otwartych wozach!

Wreszcie o godz. 14,30 dojeżdżamy do Gniezna. Przy pierwszych domach trochę zwalniamy. Niech tamci dojadą, gdyż musimy tworzyć pewną całość. Defilujemy przed Tumem, przed Chrobrym i stajemy na rynku. Komandor, który pojechał naprzód, załatwił sprawę postoju, dość ciężką ze względu na duży zjazd samochodów. Dostajemy miejsce i oznaczamy punkt zborny po lewej stronie Rynku; następnie umawiamy się na godz. 18-tą, poczem każdy własnym przemysłem dąży w kierunku hipodromu przy ulicy Wrzesińskiej. Panuje tam ścisk nieopisany, ale znajdujemy dobrze zorganizowane miejsce postoju, gdzie można się zatrzymać.

Na pierwszy bieg trochę się spóźniamy; widzimy tylko rozdanie nagród. Ale to nic, będą dalsze. Następuje bieg pań a później zajmujący konkurs parami. W przerwach chodzi się przed wypełnioną po brzegi trybunę, zagląda się do bufetu lub czyta programy. Uwagę zwracają tajemnicze dla laika nazwy przeszkód na torze. Jest tam „Stajonata z herda“, jest „Okser“, są „Pinerole“ i „Double barre“ Mój Boże! A znawcy operują temi wyrazami jakgdyby nigdy nie, jakgdyby rozumiały się same przez się.

Dużo humoru wniósł samochód reklamowy Philipsa, który w czasie rozdania nagród po biegu pań, wśród zupełnej prawie ciszy zaczął ryczeć na cały tor: „Nie żal mi Ciebie, żal mi siebie...“

Wreszcie następuje bieg zespolów o nagrodę m. Gniezna, najliczniej obsesiany i najbardziej imponujący.

Zaczynamy zbierać się do odwrotu, gdyż nadchodzi 6-ta. Jeszcze ostatni rzut oka na przepiękne, brawurowe skoki i odjeżdżamy.

Na ulicach rzadko spotykane tłumy, na rogach posterunkowi kierują ruchem z wprawą kolegów z narożnika ul. Ratajczaka i 27-go Grudnia w Poznaniu, ale z trochę większym od nich przejęciem.

Znów zbieramy się na Rynku. Komandor dzieli teraz wycieczkę na kilka grup. Naprzód pojadą ci, którym się najbardziej spieszy.

Cztery „spieszące się“ maszyny wysuwają się na szosę. Teraz można dać trochę gazu. Jeżeli mamy mieć przeciętną 60. to miejscami trzeba podciągnąć do 80-ciu i wyżej. Droga ta sama, lecz upływa różnie. Wyjechaliśmy o 18.30, a już o 19.30 zajeżdżamy przed lokal Automobilkłuba.

Cała droga przeszła bez jakiegokolwiek przykrości i postojów. Wprowadziła jedna kieszka zdecydowała się trzasnąć, ale zrobiła to właśnie w chwili, gdy stanęliśmy przed hipodromem, tak iż szofer miał czas spokojnie zmienić koło.

Naprawdę, bardzo uprzejma kieszka... Ger.

MARJA RODZIEWICZÓWNA G尼亚ZO BIAŁOZORA

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy)

26)

Czółno oparło się o zwalony w wodę pień — początek kładki do stałego lądu. Gdzieś niedaleko rozległo się szczekanie psa i pianie koguta.

Michał dobił z zanadru trąbkę i zagrał na niej. Przytwierdzili czółno do kółka i wydobyli się: Była pełna okoni i rzucał się zuchwale spory szczupak.

— Jak się macie, panoczki! — pozdrowił ich wesoty głos.

— W goście do was, Ohryzko! Witajcie!

— Ja wyglądam już od Piotra. O i z gościncem panoczki! Dajcie sialkę — poniosę. Okonie, jak kabany — to pewnie kolo Zderu! A Michaś o głowę wyrósł od zimy! A to, co?

— Cicha strzelba.

— Co też ludzie nie wymyśla! A bije?

— Jak trafić, to bije!

— Poszli gęsiego po kładkach, potem ścieżką, wydeptaną w gąszczu — i oto

stanęła przed nimi w całej okazałości strażnica leśna, siedziba leśniczego i władcy Medweży, lasów należących do Nietroni.

Była okazała, wielka chata, budynki gospodarskie, szare pnie pasieki, warzywnik, sad owocowy, stopy dREW, suszące się sieci, — nawet trochę kwiatków przed domem. Pies bury ujadł za jadle na łańcuchu przy budzie, a na przegu stanęła z powitaniem kobieta dorodna i uśmiechnięta — gospodyni i żona Ohryzki.

Roztasowali się prędko na prawej stronie chaty, w izbie, specjalnie przeznaczony dla dziedziców na ich lustracje i polowania.

Ohryzko raportował na pytanie pana Michała:

— Kabany są. Locha z siedmiu prosiętami — i trzy zeszloroczne. Stary przechodzi — czasami leży po parę tygodni w Netrze — potem idzie. Kóz zatrzesienie. Kozłów naliczyłem siedm/ Dwoje kozłów zadarł ręk. Kuna ma młode w dziupli. Borsuki też są. Troje młodych ma puhaż. Już spore.

— A on? — spytał pan Michaś

— Jest! — odparł Ohryzko z dumą.

— A ile ma?

— Dwoje.

— O, pięknie. Trzeba będzie Michaś tam zaprowadzić.

— Do czego? — spytał chłopak.

— Zobacysz.

Ród Ohryzków od niepamiętnych czasów żył i służył w Nietroni. Któryś z dawnych Białozorów uratował Bazylego Ohryzka, unitę, z ciężkiej opresji i schował go w tych niedostępnych bagnach, gdzie go nie wytropiono i zostawiono w spokoju. Potem sfabrykowano jakieś metryki i papiery i sprawa była w urzędowym porządku.

Ród się mnożył — wyrażał się w świat, ale zawsze któryś, niezadny karier, zostawał w Medweży, opętany amatorkstwem łowów, natury i walki z rabunkiem chłopstwa. Dawno już byli katolikami rzymskimi, bardzo gorliwymi i żenili się z dwórkami i szlachciankami.

Obecny Ohryzko Józef, był rówieśnikiem pana Michaśa, towarzyszem dziecinnych i młodzieńczych wypraw i przygód — raczej przyjacielem niż sługą. La-

tem, bezpieczny za topielami — dostawał na zimę dwóch pomocników, z którymi stróżował, wojował, bronił i karał doraźnie, bo Białozór z zasady nigdy spraw sądowych nie wytaczał, mówiąc:

— Gdy wygramy — chłop w więzieniu stanie się gorszy. Gdy przegramy — stanie się zuchwalszy. Ohryzko też mówił „my“ i „nasze“ o Nietroni, Medweży, rybie, drzewie i zwierzynie.

Miał Ohryzko za żonę kowalównę z Łucy i czworo dzieci. Starsze dziewczyny pomagały matce, jeden chłopak pasał bydło, młodszy, ledwie od ziemi odrósł, już chodził za ojcem i wrastał w dziedzictwo służby i leśnego bytu.

Ten, Adaś mu było, zaczął wnet szeptać z Michaśem:

— Panicz, dudki się wyległy w szopie pustej, na ziemi, w kacie. Jak żać rzeć, to syczą jak gadziny.

— A remizowe gniazdo masz?

— Mam — zaprowadzę. I jaja kozo- doja znalazłem i wydmuchałem.

— Naści trąbkę gościncem!

Aż poczerwinił z uciechy, i pobiegł matce się pochwalić.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KALENDARZYK

Piątek, 1 maja 1931.

Stońce: wschód 4,23 — zachód 19,16 — długość dnia 14 godzin 53 min.
Księżyce: wschód 18,40 — zachód 3,54 — przed pełnią.
Kal. rzk.: Filip i Jakób Ap. — jutro Zyg-munt Kr.
Kal. słow.: Lubomir — jutro Witimir.

Zebrańia

- Dziś** o 16 Wilk Kolo Chyliczanek, w mie-szkaniu p. Szumskiej, ulica Chelmoń-skiego 9;
 o 19,30 „Sokolice” (Śródmieście), w sal-ce Św. Marcin 65;
 o 20 Kolo ks. ks. Profesorów, w gim-nazjum im. Bergera;
 o 20 Sodalicia Marjańska Młodzieży i Uczniów Kupieckich, w „Marianum”, ul. Szewska 18;
 o 20 Zw. Niższych Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów — wielkie nadzwyczajne zebranie u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a.
- Jutro** o 19 „Sokół” (Winiary), w szatni so-kolej;
 o 19 Zw. Pomocników Tapicerów i De-koratorów, u p. Kubisza, Św. Woj-ciech 1;
 o 19 Zw. Wermistrzów Polskich, w lokalu posiedzeń, ul. Wroniecka;
 o 19,30 Zjednoczenie Pracowników Rze-mieślniczych (kowale), w „Ulu” u p. Ograbowicza, ul. Ślusarska 6;
 o 20 Kolo Absolwentek i Absolwentów IV szkoły wydziałowej, w auli przy ul. Berwińskiego;
 o 20 Zrzeszenie Związków Zaw. Auto-mobilistów (filja Poznań), u p. Ja-szyka, ul. Kraszewskiego 16.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Marji Magdaleny Dannemannó-wny o godz. 15 z kaplicy Św. Józefa. Śp. Zofji Marji Haremzanki o godz. 16 ul. Kościelna 2. — Śp. Kazimierza Wadzińskiego o godz. 17 z kaplicy szpitala miejskiego. — Śp. Katarzyny z Barańskich Pytlińskiej o godz. 17 z kaplicy Św. Józefa. — Śp. Józefa Wylegały o godz. 17,45 z kapl. cment. Farnego, ul. Bukowska-Grunwaldzka.

Licytacje

Dziś o 9 ul. Kozia 25 — detektor, akumu-lator, głośnik.

Biblioteka im. I. J. Kraszewskiego (ul. Wrocławska 17) otwarta codziennie od godz. 12—19 i od godz. 16—19; w soboty od godz. 12—15. Kaucja 3 zł, abonament 150 zł, wpis 50 gr.

Wielki sukces teatru „QUI PRO QUO” w Poznaniu.

Publiczność poznańska owacyjnie przyjęła gości warszawskich na wczorajszej premierze!!!
Dziś, w piątek, 1 maja br., dwa przedsta-wienia w Domu Rzemieślniczym!

Wczorajszy pierwszy występ w Pozna-niu znakomitego teatru rewjowego „QUI PRO QUO” z Warszawy, zgromadził w sali teatralnej DOMU RZEMIEŚLNICZEGO w komplecie najwytworniejsze sfery publiczności, która entuzjastycznie przyjmowała znakomitych gości warszawskich. Śmie-chem i brawom nie było końca! Nic w tem bynajmniej dziwnego! Zaprezentowa-na w dniu wczorajszym kapitalna rewja pod tyt.:

„NOS DO GÓRY”

Jest tak wesoła, że najsmutniejszych me-lancholików wprawia w istny paroksyzm wesołości. Wykonawcy programu: FRY-DERYK JAROSY, LUDWIK LAWIŃSKI, ADOLF DYMŚZA, KONRAD TOM, ZOFJA TERNE, STEFCA GORSKA, JANINA KA-LINÓWNA, ZOFJA DYMŚZA — wszyscy na najwyższym poziomie artystycznym — to też sala trzęsła się od hucznych okla-sków.

Atrakcję programu stanowi świetnie stażony, najlepszy balet w Polsce, uro-dziwe

„TACJAN GIRLS”.

Ogólny zachwyt wzbudziły przepiękne dekoracje pędzla znakomitego artysty-malarza Gawełskiego.

Dziś, w piątek, dwa przedstawienia o godz. 7,15 — drugie o godz. 9,15. Przedsta-wienia rozpoczynają się punktualnie!

Obecny program grany będzie nieodwo-lalnie jeszcze tylko 3 dni a więc dziś, jut-ro i w niedzielę. Od poniedziałku nowa rewja p. t.:

„SALATKA MAJOWA”

która grana będzie tylko 3 dni do środy włącznie.

Kto chce zabawić się serdecznie i u-śmieć doskonale — niech korzysta ze spo-sobności i spieszy na występy teatru „QUI PRO QUO”.

Ceny biletów najniższe od 2—8 zł. Przedsprzedaż biletów na wszystkie przedstawienia w składzie cygar p. Szrej-browskiego, ul. Gwarna 20, tel. 56-38. Ka-sa wieczorna czynna od godz. 6,30 wiecz. w Domu Rzemieślniczym.

Teatr Wielki

Dziś — „Lady Chic”.

Teatr Polski

Dziś — „Wesele Fonśa” (występ gość A. Fertnera).

Teatr Nowy

Dziś — „Matrykuła 33”.

Wielki pożar wsi

Spaliło się 20 domów mieszkalnych, 15 stodół, 19 obór oraz wielka ilość inwentarza żywego — Kilku gospodarzy zostało dotkliwie poparzonych

Łódź, 30. 4. (PAT). Nadeszła tu wiadomość o wielkim pożarze, który u-biegłej nocy zniszczył 20 gospodarstw we wsi Przymitów w pow. łaskim. W niespełna pół godziny od wybuchu po-żaru cała wieś stanęła w ogniu. Na ra-tunek przybyło kilkanaście oddziałów straży pożarnej z okolicy. Ratunek był jednak niezmiernie trudny z powodu dotkliwego braku wody. Pożar umiej-scowiono dopiero nad ranem. Spaliło

się 20 domów mieszkalnych, 15 stodół, 19 obór, różne zabudowania gospodar-skie, wielka ilość inwentarza żywego i narzędzia rolnicze. Przyczyny pożaru nie ustalono. Istnieje podejrzenie zbro-dniczego podpalenia.

W czasie pożaru kilku gospodarzy, usiłujących ratować swe mienie, zosta-ło dotkliwie poparzonych. Straty są bardzo znaczne.

Powódź na Wileńszczyźnie

Niemen opada — Dalsze wylewy — W Warszawie powstał komitet niesienia pomocy ofiarom powodzi

Druskienniki, 30. 4. (PAT.) — Poziom wody na Niemnie zwolna się obniża. Woda zalala dwa skrzydła za-kiadu zdrojowego. We wsi Szandbu-rze w pobliżu Druskiennik woda zalała niżej położoną część wsi. Wysokość wody sięga dachów domów.

Aby uchronić dalsze zabudowania gospodarze od zniesienia przez wodę, policja umocniła je drutem.

Grodno, 30. 4. (PAT.) Poziom wody na Niemnie pod Grodnem ob-niża się. Niemen w okolicy wsi Doro-szewicze wystąpił z brzegów, rozlewa-jąc się na szerokość 4 km. Około Lun-na Niemen również wylał, zalewając wszystkie domy i szosy. Komunikację utrzymuje się zapomocą łodzi. Woda podmywa przyczółek mostowy na Nie-mnie pod Łunnem.

Celem zabezpieczenia mostów, przy-

czółki są wzmocnione workami z pia-skami.

Warszawa, 1. 5. (Tel. wł.) We czwartek wieczorem w apartamentach prywatnych marszałka Senatu Raczkiewicza odbyło się posiedzenie kon-sultacyjne komitetu obywatelskiego niesienia pomocy powodziom w wo-jewództwach wileńskim, grodzień-skim i nowogrodzkim.

Na posiedzeniu tem marszałek Se-natu scharakteryzował położenie ofiar powodzi. Następnie przemawiał przed-stawiciel ks. kard. Kakowskiego, któ-ry oświadczył, że w kościołach warszawskich i diecezji została zarządzo-na zbiórka na rzecz powodzi.

Komitet ten uznał się za komitet główny pomocy powodziom i wydał odezwę do społeczeństwa, nawołującą do składania ofiar. (w.)

Obrady Kongresu Polsko-Jugosłowiańskiego w Warszawie

Zebranie porozumienia prasowego i literackiego — Rezo-lucje sekcji kulturalnej — Wybory do komitetu organizacyjnego przyszłorocznego Kongresu w Jugosławji

Warszawa, 30. 4. (PAT). Dzi-siaj, w drugim dniu obrad kongresu polsko-jugosłowiańskiego odbyło się w sali Rady miejskiej pod przewodnic-twem p. Ossendowskiego posiedzenie, poświęcone porozumieniu prasowemu i literackiemu.

Referaty w sprawie porozumienia prasowego wygłosili red. Giełżyński, przew. grupy polskiej porozumienia, i w języku serbskim red. Krakov, przew. grupy jugosłowiańskiej. Red. Krakov podkreślił, że porozumienie polsko-jugosłowiańskie powinno mieć na celu polityczne, gospodarcze i kulturalne zbliżenie obu krajów. Istnieją wszyst-kie warunki wspólnej pracy, za wyjąt-kiem jednego, mianowicie dostatecznej wzajemnej znajomości. Prasa powinna to zbliżenie zrealizować. Jest też waż-nym zadaniem prasy, aby przy każdej sposobności, zwłaszcza w sprawach poli-tycznych, podtrzymywała wzajemną solidarność, występując zawsze ramię przy ramieniu. Następnie zabrał głos p. Iwaskiewicz, który wygłosił referat na temat polsko-jugosłowiańskiego zbliżenia kulturalnego. W końcu prof. Hileczyński zapoznał obecnych z powsta-łą niedawno organizacją międzynarodo-wego kursu nauk administracyjnych i gospodarczych, odbywającego się w Gdyni. Pod koniec posiedzenia powo-lano komisję dla zredagowania tekstu rezolucji.

O g. 16,30 odbyło się ostatnie posie-dzenie sekcji kulturalnej porozumienia polsko-jugosłowiańskiego, na którym to posiedzeniu uchwalono rezolucję na-stępującej treści:

Kongres polsko-jugosłowiański w zrozumieniu doniosłości wykonanej pracy i w nawiązaniu serdecznych nici przyjaźni i braterstwa między Polską i Jugosławją przesyła wyrazy hołdu dla J. Kr. Mości Króla Jugosławji i J. E. Prezydenta Rzplitej Polskiej, wyrażając nadzieję, że w sercach Ich utrwalenie polsko-jugosłowiańskiej przyjaźni odezwie się radosnym echem. Celem ur-zeczywistnienia i przyspieszenia ewo-lucji tego procesu wzajemnego zbliże-nia, kongres zaleca m. in.:

rozwinięcie obustronnej akcji kra-joznawczej, w szczególności przez po-pieranie ruchu turystycznego na wy-brzeże jugosłowiańskie Adriatyku, jak również nad polskie morze i do polskich gór, współpracę kulturalną obu narodów oraz dążenie do rozwia-

zywania palących zagadnień bieżących w dziedzinie kulturalnej, społecznej i narodowej wspólnym wysiłkiem w ramach wspólnych organizacji, obej-mujących oba bratnie narody, dalej dążenie do scentralizowania i zrzesze-nia w obu bratnich krajach wszyst-kich ośrodków akcji polsko-jugosło-wiańskiej, opracowywanie i wydawa-nie wspólnem staraniem i kosztem słowników polsko-jugosłowiańskich, od-bycie w przyszłym roku analogicznego do obecnego kongresu jugosłowiańsko-polskiego w Jugosławji, wreszcie po-wołanie w tym celu komitetu kongre-su jugosłowiańsko-polskiego, który miałby za zadanie organizację wspólnych zjazdów i reprezentację całego ruchu polsko-jugosłowiańskiego.

Do komitetu organizacyjnego jugo-słowiańsko-polskiego zostali wybrani: ks. red. Kneblewski, prof. Ossendow-ski, dr. Niemczycki, sędzia dr. Woź-niak (Poznań), dr. Iwkowicz, dr. Rado-wanowicz, prez. dr. Jarc, prof. Marko-wicz, nadprok. Curcin oraz dr. Vojino-wicz.

Na zakończenie posiedzenia prof. Ossendowski wygłosił następujące przemówienie:

Prace kongresu dobiegły końca; przyjęte przez kongres wnioski zna-mionują dalszy owocny rozwój kultu-ralnych stosunków między Polską i Jugosławją. Bliższe wzajemne pozna-nie na terenie Polski zadzierzgnęło i wzmocniło węzły szczerzej przyjaźni wzajemnej. Energicznie broniona, szeroko propagowana i zadośćnie strzeżona idea braterstwa i zaufania na-szych państw i narodów do siebie w jak najkrótszym czasie może wydać obfity, nie dający się teraz określić plon.

Następnie mówca wyraził podzięko-wanie tym wszystkim, którzy przyczy-nili się do uświetnienia kongresu pol-sko-jugosłowiańskiego i zakończył przemówienie okrzykiem: Niech żyje Jugosławja!

Ofiara wypadku w szkole

W szpitalu bydgoskim zmarł uczeń szkoły Św. Jana w Bydgoszczy, 8-letni Stanisław Panasiewicz, który podczas zabawy na dziedzińcu szkolnym pod-biegł pod rzuconą przez starszych ko-legów kulę żelazną. W szpitalu doko-nano operacji czaszki, jednak wszelka pomoc lekarska okazała się bezsku-teczna.

Tragiczny ten wypadek powinien wpłynąć na wzmocnienie nadzoru pod-czas zabaw szkolnych. (k.)

„Qui-pro-quo” na gościnnych występach

Okazja nielada! Wszystkich pra-wie znamy. Przyjeżdżali na solowe wy-stępy, na które publiczność zawsze się tłoczyła. A tu naraz — przyjechali ca-łym zespołem; cała partja majstrów od humoru i to z baletem, dekoracjami i or-kiestra. Możemy oglądać teatr rewjo-wy z prawdziwego zdarzenia. Wszyst-ko się klei, jedno z drugim jest połą-czone, wszystko stanowi zwartą całość.

Jeden numer może się bardziej a drugi mniej podobać, ale niema rażą-cych skoków, na wszystko się patrzy z zainteresowaniem. Jest dobra całość, jest poziom — poziom artystyczny.

Tytuł programu — „Nos do góry”, bardzo na ciężkie czasy zachęcający. — Poszczególne numery trzeba by wymie-niać i chwalić pokolei. W pierwszym numerze prezentuje się cały zespół i odrazu, na kredyt zbiera oklaski. Jarosy śpiewa wstępną piosenkę, wprowadza-jącą z punktu w dobry nastrój, w której dowcipnie opowiada, jakie to wielkie wydarzenie spotyka dzisiaj Poznań. — Później prezentuje się zespół baletowy — girlsy. Taniec ich „Rękawiczki” ro-bi kapitalny efekt.

Tańczą w nim urękawiczone ręce. Poruszają się lekko, harmonijnie, niby od niechcenia. Trzecie oślnienie wi-dza to — skecz. Świetna pointe’a wy-skakuje jak raca i — sala gotowa. Ja-rosy może z nią robić co chce.

Stoi sobie przed kurtyną i opowia-da, kokietując swą niby niepoprawną, z cudzoziemską brzmiającą polszczyzną. Nie wiem, czemu on pociąga. Nawet dowcipu nie powie a publiczność śmieje się i patrzy na niego z sympatją.

To samo można powiedzieć o Gór-skiej. Niby głosu operowego nie ma, ale ma za to jakiś niezwykły tempera-ment. Potrafi być coraz to inną — in-na jest interpretując tango, inna — walca, a inna znów — foxa.

Zupełny jej kontrast, to Dymszyna. Na oko — prostota, a przyjrząc się bli-żej. — Do licha! Jak oni wykopują z ludzi talenty!

Kalinówna pokazała bogatą ekstre-sję i umiejętną interpretację recytacyj-ną w ładnej w stylu ludowym pastora-lce. Femé ma miły głosik i w półfina-łowej piosence „Kochaj!” miłutko wy-gląda.

Dymśza, to specjalny rozdział w książce artystów rewjowych. Nie ma w typie konkurentów ani naśladowców. Stwarza jedyną w swoim rodzaju gro-teskę w śpiewie, w tańcu, w mimice. Lawiński, jako odtwórca świetnie pod-chwyconych żydowskich typków, jest dobrze w Poznaniu akredytowany. Tom ma szeroki zasięg talentu. Pokazał dwa krańcowo różne typy, wykwinnego dżentelmena i kapitalnego żydka, zawo-dowego uwodziciela.

To poszczególne artyści. A przecież są jeszcze odmiiany i kombinacje, gdyż „duo” Dymśzów, to zupełnie co innego, niż Dymszyna i Dymśza oddzielnie. — Poza tem trzeba by dużo powiedzieć o balecie, który nie tylko „rewjowo” tań-czyć potrafi, jak widzieliśmy w „Mar-szu Mendelsohna”.

A dekoracje. Gawełski przy nie-wielkich środkach potrafi dać świetne efekty kolorystyczne i scenę w głąb zbudować. W końcu komplement dla orkiestry pod dyrekcją J. Wesby.

Co tu dużo gadać — mamy okazję spędzenia bardzo miłego wieczoru.

Tylko... powiem a la Jarosy. Są ta-kie przyszłowa i powiedzonka, które się powtarza tradycyjnie a które są zgola nieprawdziwe. Naprzykład: „Punktualność jest grzeźnością ksią-żąt”. Nieprawda! Punktualność jest również grzeźnością artystów. Lecz jeśli przedstawienie się spóźnia o go-dziny, to publiczność się niecierpliwi. Ale to było prawdopodobnie tylko na premierze.

T. Kraszewski.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

KRONIKA MIEJSCOWA

— **Podziękowanie.** P. radcy Mańcza-kowi, dyrektorowi fabryki fajansów w Chodzieży, składa najserdeczniejsze po-dziękowanie za łaskawe i bezinteresowne dostarczenie większej ilości kubków dla uczennic gimn. im. Gen. Zamoyskiej — Ko-ło Rodzicielskie przy Państw. Gimn. Żeń. im. Gen. Zamoyskiej w Poznaniu.

„BACZ. BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM”

Jak lud śląski wywalczył wolność

Trzy razy lud śląski porywał za broń, dając w ten sposób dowód, że nienawidzi jarzma pruskiego i pragnie dzielić dolę i niedolę odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej. Pierwsze powstanie, które wybuchło w sierpniu 1919 r. oraz drugie z sierpnia r. 1920, jako zbyt do- rychwe, nie zaważyły wydatnie na lo- sach Śląska. Dopiero trzecie, którego dziesiątą rocznicę święcimy obecnie, rozstrzygnęło o przynależności tej pias- tówskiej dzielnicy do Polski. Wbrew wynikom plebiscytu, koalicja zapropo- nowała Polsce oddanie zaledwie skraw- ka Śląska, t. j. powiatów pszczyńskiego i katowickiego oraz 4 gmin powiatu katowickiego. Na wieść o tej zamierzo- nej krzywdzie lud górnośląski chwycił po raz trzeci za broń. Powstańcy opa- nowali wkrótce cały niemal obszar G. Śląska, a wówczas Rada Ambasadorów wystosowała do Rady Ligi Narodów prośbę o zaproponowanie nowej grani- cy na Śląsku. Rada Ligi przyznała Polsce teren, na którym nietylko więk- szość gmin ale i większość głoszących oświadczyła się za Polską. Barwny obfity ilustrowany feljeton o trzecim powstaniu Śląskiem przynosi ostatni (31) numer „Ilustracji Polskiej”.

„Tańczące węże”, „Nurkowiec pod lodem”, „Groźna powódź w Wilnie” — oto tytuły innych niemniej zajmujących bogato ilustrowanych artykułów tego pięknego numeru, który uzupełnia mnóstwo aktualności, oraz zwykle dzia- ły stałe, jak odcinek powieściowy, no- wela, mody, bajka dla dzieci itd.

Z POMORZA

— * Tzew. (Wypadek na dworcu.) Na dworcu osobowym w Tzewie wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Starszy rewi- dent wagonów, p. Makowski, wypadł z wagonu i odniósł kontuzję klatki pier- siowej i złamanie kości promieniowej w lewym stawie łokciowym. Poranionego odstawiono natychmiast do szpitala św. Wincentego. (ds.)

— * Grudziądz. (Trup w zbiorniku.) W Rządzu, tuż przy Wiśle, znaleziono w zbiorniku wody zwłoki nieznanego męz- czyzny, lat około 30. Denat, prawdopo- dobnie chcąc skrócić sobie drogę, wszedł w zimną na cienkiód, pokrywający wodę w zbiorniku, załamął się i wpadł do mu- lu, z którego nie zdołał się już uwolnić.

— (Zgon najstarszego obywatela.) W Grudziądzu zmarł w tych dniach mistrz obuwiczy Edmund Podwojski, liczący lat 102. Był to najstarszy obywatel m. Gru- dziądza i prawdopodobnie Pomorza.

— (Podejrzane zniknięcie.) Kupiec No- wakowski wysłał swego szofera M. Re- dzikowskiego z ciężarowym samochodem do cukrowni w Melnie po cukier, wręcza- jąc mu na to 1000 zł gotówką. Od tej chwili R. znikł bez śladu i wszelkie po- szukiwania pozostały bez skutku. R. pra- wdopodobnie ułotnił się do Gdańska. (ski)

TEATRY ŚWIETNE

Kino „Odeon” wyświetla film francu- ski p. t. „Stargane struny”. Francuskie filmy mają swój odrębny styl, który tem więcej rzuca się w oczy, że 90 proc. fil- mów, jakie oglądamy, to fabrykaty ame- rykańskie i niemieckie. Film francuski cechuje przede wszystkim subtelnie za- dzierzgnięty, rozwijany i analizowany mocny konflikt uczuciowy, który niepo- ludniowcowi czasem może wydać się pa- tetyczny, dalej plastyka charakterystyki bohaterów, no i last not least dobry smak w dekorowaniu wnętrza. „Stargane stru- ny” różnią się jeszcze od filmów niemiec- kich i amerykańskich tem, że zakończenie filmu jest nieoczekiwane tragiczne wbrew ustaleniom kanonowi happy end'u. Na podkreślenie zasługuje to, że w filmie tym nie grają gwiazdy i szary tłum statystów, lecz cały, wysokiej klasy, zespół aktorski: Francesca Bertini, Andre Nox, Jane Au- bert, Gil Roland, Pierre de Guingand i Gaston Jacquet. (Ga.)

(Kino „Edison” wyświetla film pod tyt. „Zakłeta rzeka”. Jest to film amerykański, więc chociaż nazywa się filmem „ero- tyczno-salonowym”, musi mieć dla więk- szej siły efektu pewną domieszkę krymi- nalistyki.

„Zakłeta rzeka” należy zaliczyć do tych wielu przeciętnie dobrych i wykończonych z dużą starannością filmów, jakie ekspor- tuje Ameryka. W rolach głównych ogra- damy znane gwiazdy: Ryszarda Barthe- mess i Betty Compson. (Ga.)

Z TEATRÓW

— * Z Teatru Wielkiego. Dziś rewjo- wo wystawiona, ciesząca się wielkiem po- wodzeniem, wesoła operetka Kolla „Lady Chic” z udziałem pp. Tylewskiej, Grey, Karskiej, Sendeckiego, Raczkowskiego, Szpingiera, Warchalewskiego i Klichow- skiego. Moc oryginalnych tańców ukła- du p. Cieślińskiego. Udział całego baletu z pp. Jedyńska, Martówna i Cieślińskim na czele.

W sobotę, dnia 2 maja, gościnny występ Józefa Wolińskiego oraz Fr. Platówny, ar- tytki opery warszawskiej, w wielkiej o- perze Halevy'ego „Żydówka”. W dalszych głównych partjach pp. Polańska, Zathey, Maj i Roy. Partję Eilezara zalicza p. Jó- zef Woliński do swych najlepszych krea- cji. P. Woliński należy do tych warto- ściowych artystów-patriotów, którzy w obcych środowiskach przysparzają sławy polskiej muzyce i polskiej pieśni, śpiewa- nej w języku polskim. Reżyserja p. Ur- banowicza; kierownictwo muzyczne dyr. Wojciechowskiego.

Kasa zamawiań tylko w Teatrze Pol- skim od godz. 10—17. Ceny biletów od 75 groszy.

— * Z Teatru Polskiego. Przyjmowa- na burza oklasków i niemilknięciami sal- wami śmiechu, przepyszna krotowchwa Ruskowskiego „Wesele Fonsia” z gościn- nym występem niezrównanego artysty p. Antoniego Fertnera w roli Mrozika, ukaze się w piątek, sobotę i niedzielę bieżą- cego tygodnia.

Miła i pogodna komedia duńska pod tyt. „Ojciec i syn”, która zdobyła sobie za- sługowane powodzenie dzięki swym zaletom i wybornej grze całego zespołu z uroczą p. Grabowską — Ethel Holm na czele, ukaze się w niedzielę popołudniu po raz ostatni, poczem zupełnie ustąpi z afisza. Ceny znizzone.

— * Z Teatru Nowego. Dziś i jutro ostatnia nowość — sensacyjna sztuka francuska Madisa i Boucard'a p. t. „Ma-

trykuła 33”, która zdobyła sobie ogromne powodzenie nietylko ze względu na zna- komitą inscenizację i znakomitą grę akto- rów, lecz również ze względu na swą treść, osnutą na tle wywiadu i kontrwy- wiadu francusko-niemieckiego podczaa wojny światowej. Doskonałą obsadę sztu- ki stanowią pp. Cieszkowska (fascynująca w roli kobiety-spiegła), Koronkiewiczów- na, Winiarzówna, Mazanek (tajemniczy dezertjer), Kaden (szef II wydziału francu- skiego), Fiszer (szef II wydziału niemiec-kiego), Gliński, Bystrzyński, Górowski, Rolicz, Rudnicki i inni. Sztukę reżysero- wał p. dyr. Rudkowski. Piękne wnętrza pomysłu p. Al. Kobrynina.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 30. 4. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szterl. 43,40; Nowy Jork za 100 zło- tych 112,15; Paryż za 100 zł 287; Praga za 100 zł 377,25—379,25; Wiedeń za 100 zł (cze-ki) 79,48—79,73; Zurych za 100 zł 58,20; Berlin za 100 zł noty większe 46,725 do 47,125; wyplaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46,95—47,15; Gdańsk za 100 zł 57,58—57,70; teleg. wyplaty na Warsza- wę 57,57—57,69.

GIELDY PIENIĘŻNE:

Lwów, 30. 4. (PAT.) Akcje: Chodo- rów 114,00.

GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 30. 4. (PAT.) Zboże: — Zyto 26,00—26,75; pszenica 34,50—35,50; o- wies jednolity 29—30; jęczmień na kaszę 26,50—27,00; otręby pszenne średnie 24,50 do 25,00; otręby żytnie 22—23.

Lwów, 30. 4. (PAT.) Zboże: Pszeeni- ca krajowa dworska 30,00—30,50; zyto jed- nolite 24,00—24,50; zbiorowe 23,50—23,75; mąka pszenna 49—50; luksusowa 55—56; otręby żytnie 18,50—18,75; pszenne 18,50 do 18,75.

Notowania dewiz z dnia 30 kwietnia 1931

(Obsługa radiotelegraficzna P. A T-iczeńj)

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w War- szawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7 1/2	=	100 zł	—	57,69	47,15	43,40	11,21	287,—	379,25	58,20	79,76
Poznań	7 1/2	=	100 zł	—	—	47,15	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173,52	100 Gd. gld.	—	—	81,59	—	—	—	655,50	—	—
Berlin	5	212,34	100 R. M.	212,43	122,52	—	20,42	23,81	609,25	802,85	123,62	168,96
Belgja	2 1/2	123,94	100 B. g.	124,13	—	—	58,355	34,96	13,91	356,—	—	72,25
Bukareszt	8	172,—	100 l.	—	—	—	2,494	817,—	0,59	—	19,99	3,08
Budapeszt	5 1/2	155,90	100 pengo	—	—	—	73,115	27,89	17,14	—	587,70	60,52
Holandja	2 1/2	358,31	100 gld. hol.	358,75	—	—	168,65	12,09	40,23	1029,25	—	208,70
Kopenhaga	4	238,88	100 k. d.	—	—	—	112,29	18,16	26,77	—	—	138,97
Londyn	3	43,38	1 funt szterl.	43,88	24,90	20,402	—	4,86	124,25	—	163,32	25,24
Nowy York	3	8,91,41	1 dolar	8,914	—	479,45	486,44	—	26,58	—	33,71	519,02
Paryż	2	172,—	100 fr. franc.	34,87	—	16,392	124,45	3,90	—	—	131,79	20,29
Praga	4	180,62	100 k. cz.	26,42	—	12,427	164,21	2,96	75,80	—	—	15,37
Rzym	5 1/2	172,—	100 l.	46,73	—	21,65	92,89	5,23	134,10	176,41	27,17	37,17
Szwajcaria	2 1/2	172,—	100 fr. szwajc.	171,88	—	80,815	25,25	19,36	—	649,60	—	136,67
Sztokholm	3 1/2	238,88	100 k. szw.	—	—	112,41	18,16	26,81	—	—	—	139,12
Wiedeń	5	125,43	100 szyling.	125,50	—	59,01	34,56	14,07	360,—	474,40	75,05	190,—

KINO „APOLLO”

Mimo olbrzymich kosztów sprowadzenia tego arcydzieła do Poznania — ceny biletów niepodwyższone!
Przedudowne piosenki! Oszałamiające dekoracje! Szczyt współczesności!
Dziś w piątek, 1 maja r. b. wielka premiera gigantycznego arcy-filmu!
Potężne arcydzieło kinematografii dźwiękowej, stanowiące olśniewającą ucztę wzrokową i słuchową!

„KRÓL JAZZU”

W rolach głównych: PAWEŁ WHITEMAN, światowej sławy kompozytor — JOHN BOLES, najpiękniejszy amant ekranu
JEANETTE LOFF, czarująca gwiazda filmowa — LILLERS „G” fenomenalne tancerki — RYTM BOYS, zespół reverblerów

Film ten przewyższa wszystkie dotychczasowe rekordy kinematografii dźwiękowej i sceny światowej! Paul Whiteman, mistrz tonów stapia muzykę wszystkich narodów w nowo- cześnie pojętą „harmonię” i z tej mieszaniny wydobywa wszechwładny rytm ostatniej doby czyli t. zw. „muzykę Jazzu” — Muzyka najsławniejszych jazzowych kompozytorów świata: Miltona Agera, Georga Gerschwina, Mabel Waynea i w. in. — „Król Jazzu” jest rewelacją w dziedzinie dźwiękowców, stanowi kłajdoskop piękna, barw i pomysłów fantastycznych melodją niewidzianych dotąd efektów.

Przedprzedaż od 11,30—1,30 w pol.

Uwaga! „KLEPPER”
składaki (kajaki) turystyczne,
wystawione na „Targach Poznańskich”
obok basenu na wolnym polu.

Adam Krysiwicz,
św. Marcin 16/17.
Pw 10 781-54,332

Poszukujemy zaraz
dzielną księżkowej
Osobiste zgłoszenia z piśmień ofertą przyjmuje od godziny
10—12 i od 17—18 firma
„DENTAL” — Szrama i Kapczyński
ul. Skarbowska 11 zpw 29 120

SMALEC
krajowy czysto wieprzowy zł 240 kg. Poszukujemy zastępcy
na Pomorze. nw 9740

Fabryka Smalcu M. Masłowski, Warszawa, N. Świat 26.

1 SPRZEDAŻE
Pianino
jak nowe sprzedam. Kraszew-
skiego 4. II. prawo. zdp 86 522

11 POKOJE UMEBL.
Pokój
dobrem utrzymaniem — bez —
Wielkie Garbary 18, wejście. Woź-
nej. II. prawo. zdw 86 768

Pokój
umeblowany, niekrepujący inte-
ligentnemu panu. Św. Wojciech
2a. II. lewo. zdw 85 940

22 ROZMAITE
Obrazy
sprzedaje Wystawa Krakowskich
Artystów Poznań, 3 Maja 8. dom
ogrodowy. zdw 85 534

27 SZUKA PRACY
Ogłoszenia do 80 słów dla poszu-
kujących posady w tej rubryce
obliczamy po jednej trzeciej cenie
drobnych.

Administrator - rzadca
rolny pierwszorzędne referencje
przyjmie posadę zar. — lub od lip-
ca. Łaskawa zgłoszenia ul. Skar-
bowska 4, m. 7. zdw 86 069

Początkująca
biuralistka, pisząca na maszynie,
znająca stenografię, poszukuje
posady za małym wynagrodze-
niem. Oferty Kurjer zdw 86 486

28 WOLNE MIEJSCA
Bufetowa
potrzebna natychmiast. Adres
wskaże Kurjer dpw 3 495

Poraz pierwszy w Poznaniu!
„Kochanek Jej zmysłów”
komedia salonowo-erotyczna z najpiękniejszą parą
w rolach głównych: Marion Davis i Nills Asther

Kino „CASINO” - Aleje Marcinkowskiego 28
Pb 10 77-6 54,224

Przedpłata

na miesiąc maj 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego do- datku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Po- znaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5,01 kwartalnie zł 15,03, pod opaską w Polsce zł 9,00, pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potoczniemi 240 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wyda- nia porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 w stróża. do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłosze- nia: słowo napisowe (tuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia. powstałe wskutek matrycowania. wydawnictwo nie odpowiada.